Nr. 65 Kraków, niedziela 20 marca 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Powszednia praca.

Kraków, 19 marca.

Parlament odroczył się wczoraj na ferye świąteczne. Pozostawiając ocenę jego działalności w sesyi przedświątecznej do jednego z najbliższych numerów, tu chcemy tylko na jeden moment zwrócić uwagę: Oto nie da się zaprzeczyć, że parlament powszechnego głosowania — uwolniony dzięki socyalistom od zmory obstrukcyi — rozpoczął normalną pracę. Minął czas burzliwych wstrząśnień, rozpoczął się okres szarej, powszedniej, drobiazgowej pracy parlamentarnej nad całym szeregiem różnorodnych spraw ustawodawstwa w najrozmaitszych dziedzinach życia społecznego, gospodarczego i politycznego.

Ten charakter pracy w parlamencie musiał oczywiście oddziałać na stronnictwa i wywrzeć wpływ na ukształtowanie się życia politycznego poza parlamentem, w społeczeństwie. Istotnie, życie polityczne w całem państwie, a także i w naszym kraju zaczyna przybierać nowe formy. Miejsce dawnych wielkich haseł politycznych w walce o równe prawo zajęły nowe zadania, szczegółowe i skomplikowane. Liczą się z tem wszystkie stronnictwa i rozumieją, że w epoce powszechnego prawa wyborczego tak się stać musiało.

Niema dziś jednej wielkiej platformy, o którąby się walka rozgrywała, za natomiast liczne kwestye gospodarcze i polityczne, domagające się rozwiązania, jest cały splot najróżniejszych interesów i potrzeb wyczekujących zaspokojenia od rządów powszechnego prawa wyborczego. — Rozumieją to nasi przeciwnicy, stronnictwa burżuazyjne, że dziś nie można już brać mas ludowych na lep frazesu, lecz trzeba im dać konkretny, szczegółowy program społeczny, jakoteż organizacyę. W epoce powszechnego głosowania wszystko się organizuje, wszystko się organizować musi, nic się nie ostoi, co nie jest zorganizowane.

Nasza partya, żyjąca tętnem życia szerokich mas ludu pracującego, odrazu zrozumiała nową sytuacyę. Weszliśmy w okres pracy powszedniej, szczegółowej, konkretnej, polegającej na pogłębianiu u klasy robotniczej zrozumienia rozlicznych a skomplikowanych zadań działalności społecznej i politycznej i na sumiennem, gruntownem, wszechstronnem organizowaniu mas. Uczuciowe oddziaływanie na masy dziś już nie wystarcza — dziś trzeba coraz więcej świadomości, coraz więcej pozytywnej pracy, coraz większego uwzględniania realnych potrzeb.

Możemy się pochlubić, że już dawno wyczuliśmy ten kierunek rozwoju życia społecznego i oddawna staraliśmy się pracować w tym duchu, ażeby nowa sytuacya nie zastała klasy robotniczej zgoła nieprzygotowanej.

„Naprzód“ — który w dniu 29 b. m. obchodzić będzie dziesięciolecie swego codziennego wydawnictwa — przez tych lat 10 dzień w dzień starał się zaznajamiać klasę pracującą z powszedniemi zadaniami życia społecznego, niósł jej uświadomienie, głosił zasadę organizacyi, szerzył zrozumienie dla konkretnych interesów politycznych i ekonomicznych, wskazywał drogi i środki walki.

Obecnie, gdy wszystkie stronnictwa burżuazyjne biorą się do organizacyi, do żmudnej „pracy u podstaw“ — socyalna demokracya musi podwoić swoją działalność w tym kierunku. Bo nadchodzi czas twardej, mozolnej walki o każdą piędź ziemi. Zachodnio-galicyjska konferencya polskiej partyi socyalno-demokratycznej, która jutro zbierze się w Tarnowie, niezawodnie uwzględni te nowe potrzeby naszego ruchu i wytknie nam plan tej gruntownej, ścisłej pracy na czas najbliższy w zachodniej części kraju.

Drobiazgowa, staranna praca organizacyjna — oto hasło obecnej doby.

Przegrany strejk.

Zdrada klerykałów.

Kraków, 19 marca.

Cośmy we czwartek przepowiedzieli, w piątek stało się faktem. Klerykalni przywódcy strejku masarzy opuścili robotników w najcięższej dla nich chwili, pozostawili ich własnemu losowi, a nawet wprost postąpili na ich szkodę. Główny „wódz“ chrześcijańsko socyalny, ks. Mytkowicz, nastraszył się deputacyi majstrów do biskupa i wcale już na zgromadzeniach w „Domu robotniczym“ przy ul. Tomasza nie pokazywał się; drugi „przywódca“, współpracownik „Głosu narodu“ p. Holeksa, mimo że z dobrze poinformowanej strony zawiadomiono go o złej sytuacyi majstrów, nie zawahał się nawoływać strejkujących do powrotu pod stare jarzmo — na gorszych, niż przedtem mieli, warunkach; główny zaś wódz p. Zgórniak widocznie zadużo ma zajęcia około swych „zaoszczędzonych“ kamieniczek tak, że przez cały czas strejku nie dał znaku życia.

Wobec takiego „kierownictwa“ nic dziwnego, że robotnicy musieli walkę przegrać. I dziś majstrowie z p. Bialikiem na czele tryumfują, widząc w swych pracowniach upokorzonych i złamanych robotników; wyzyskują też swe zwycięstwo w prawdziwie majsterski sposób, każąc pracować pod gorszymi warunkami i wydalając część strejkujących, wedle swego widzimisię, z pracy. P. Bialik np. przyjął z powrotem tylko kilkunastu wybrańców, a odebrał im wolne mieszkanie i zmusił ich do sprawienia sobie fartuchów do roboty na własny koszt.

Strejk ten powinien być wskazówką dla tej obałamuconej i przez klerykałów na pasku wodzonej garstki robotników, jak nie należy się organizować. Przegranie strejku zdarza się wprawdzie i u innych organizacyj, ale niebywałym jest wypadek, żeby przywódcy po sprowokowaniu strejku, po przyrzeczeniach poparcia, na trzeci dzień uciekli z pola walki, zostawiając robotników bez kierownictwa i bezradnych. Takiego wypadku nie znamy w historyi walk ekonomicznych ostatniego dziesięciolecia; nawet ks. Stojałowski, wywoławszy między swymi tkaczami strejk w Bielsku, nie dał im wprawdzie nic i zwyciężyć też nie mógł, ale przynajmniej nie stał się zdrajcą wobec tych, którzy mu zaufali.

Dopiero księża i ich pomocnicy mieszczący się po redakcyach „Głosu narodu“ i „Postępu“ dali światu robotniczemu to widowisko. A w dodatku stwierdzić należy, że nie było powodu do przerwania walki. Wiemy z najkompetentniejszego źródła, że rzeźnicy mieli nóż na gardle, że groziły im kolosalne straty z powodu psucia się nagromadzonych na wyrób świąteczny zapasów; wiemy, że uprzedzono o tem przywódcę strejku p. Holeksę, a mimo to nie próbowano czekać jeszcze bodaj 24 godzin. Matadorzy klerykalni ulękli się skutków walki, którą sami wywołali, zwołali na wczoraj wieczór na ul. Tomasza zgromadzenie i przeforsowali następującą uchwałę:

„Strejkująca czeladź masarska w Krakowie na zebraniu swojem w dniu 18 marca b. r. uchwala, co następuje: Wobec wypadku zabójstwa dokonanego przypadkowo na jednym z czeladników masarskich oświadcza, że z tym wypadkiem wcale się nie solidaryzuje, przeciwnie nad winą ubolewa. W dowód tego przerywa strejk i wraca solidarnie do pracy, zastrzegając sobie dalszą akcyę w sprawie przeprowadzenia swoich postulatów na przyszłość“.

Tak się skończyła pierwsza próba klerykałów — jak się wyrazili — konkurowania z socyalistami. Wynik ten nie był dla znających stosunki niespodzianką. Wiedzą w Krakowie, że majstrowie masarscy, w szczególności pp. Satalecki i Bialik, są głównymi udziałowcami spółki wydawniczej „Głosu narodu“, w której redakcyi siedzą prezes i główni agitatorzy stronnictwa chrześcijańsko społecznego. I ci ludzie, zawiśli od majstrów, mieli prowadzić robotników do walki z tymi że majstrami? Przecież już we środę ogłosił „Głos narodu“ (numer 73) anons p. Bialika, poszukującego „zaraz“ czeladników masarskich! A zaraz po zgromadzeniu, na którem uchwalono zakończenie strejku, odbyło się drugie zgromadzenie „udziałowców“ z przywódcami strejku, na którem porządnie zmyto im głowę za próbę wmawiania w robotników, że wolno im rozpoczynać walkę z majstrami.

Strejk miał jednak jeden dobry skutek: oto otworzył robotnikom oczy, jakich ludzi mieli dotąd za wodzów. — Co wczoraj się działo w „Domu robotniczym“, napewno dobrze utkwi w pamięci niepowołanych opiekunów. Wyrzucano im publicznie nadużywanie robotników jako gwardyi przy wyborach za Petelenzem, przypominano im zachęty do bicia „czerwonych“, śpiewano w „świętym“ domu kardynała Puzyny „Czerwony sztandar“!

Odezwa masarzy zorganizowanych w socyalno-demokratycznej organizacyi do reszty otworzyła oczy oszukanym; teraz mieli sposobność się przekonać, kto jest ich fałszywym przyjacielem, a kto naprawdę i jedynie dąży do poprawy położenia całej klasy robotniczej.

Rada państwa.

Wiedeń, 19 marca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia w dyskusyi nad ustawą o kolejach lokalnych po przemówieniach ministra kolei Wrby, oraz posła tow. Ellenbogena i Stwiertni uchwalono tę ustawę we wszystkich 3 czytaniach.

Następnie na podstawie referatu posła Roszkowskiego przyjęto międzynarodowy traktat pocztowy i przystąpiono do dyskusyi nad ustawą

o skróceniu praktyki sędziowskiej.

Ustawę po przemówieniu referenta Kuryłowicza, oraz posłów Jabłońskiego, Semaki i Ofnera uchwalono we wszystkich 3 czytaniach.

O prasy drukarskie.

Poseł tow. dr Renner referował ustawę w sprawie utrzymania pras drukarskich i innych aparatów, służących do powielania pisma.

Po przemówieniu ministra spraw wewnętrznych barona Hardtla obrady przerwano.

O dyrekcye budowy dróg wodnych.

Poseł dr Mühlwerth (rad. niem.) interpelował w sprawie zatrudniania urzędników dyrekcyj budowy dróg wodnych. Interpelacya wywodzi, że w dyrekcyach

BOHATERSKIE DZIEJE.

Res: **Dzieje ruchu socyalistycznego w zaborze rosyjskim.** Tom I — Warszawa 1910. Nakładem wydawnictwa „Życie“. (Kraków, Szlak 6, II. p.). Stron. 426. — Cena 8 K.

Nareszcie mamy historyę polskiego socyalizmu. Wprawdzie tylko w jednym zaborze, ale tam właśnie rozwijała się i dojrzewała polska myśl socyalistyczna, promieniując na dwa inne zabory, tam rozgrywają się losy olbrzymiej większości naszego narodu, tam socyalizm polski najdonioślejsze, najbardziej bohaterskie stacza boje. To też historya socyalizmu w zaborze rosyjskim jest najważniejszą częścią dziejów polskiego socyalizmu. A dotychczas nie mieliśmy książki przedstawiającej całokształt tych dziejów. Mrok tajemnic je otaczał, tylko w małej części rozjaśniony drukowanymi tu i ówdzie wspomnieniami, materyałami, dokumentami. Najwięcej ich zawierała zbiorowa książka „Z pola walki“ (wydawnictwo P. P. S., Londyn 1904). Dopiero w najnowszym czasie pojawił się nakładem wydawnictwa „Życie“ tom I. zebranych i z benedyktyńską pracowitością zestawionych przez tow. Aleksandra Malinowskiego „Materyałów do historyi P. P. S.“ obejmujący lata od 1893 do 1897. (Drugi tom jest w druku). Przed pojawieniem się takiego sumiennego zbioru materyałów napisanie historyi socyalizmu w zaborze rosyjskim natrafiłoby na trudności nie do pokonania. To też „Historya polskiego ruchu socyalistycznego w zaborze rosyjskim“ Mieczysława Mazowieckiego, wydana w r. 1904, roi się od błędów.

Uniknął ich w swej książce tow. Res, który dla okresów poprzedzających założenie P. P. S., jak i do czasu objętego „Materyałami“ miał do dyspozycyi oprócz roczników całej ówczesnej polskiej prasy socyalistycznej i zbioru całej socyalistycznej literatury polskiej także liczne źródła rękopiśmienne, nie ogłoszone dotąd drukiem, jakoteż ustne opowiadania weteranów polskiego socyalizmu, a wkońcu i własne wspomnienia z ostatnich lat 20.

Tow. Res, zaszczytnie znany w polskiej literaturze socyalistycznej zarówno z prawdziwie naukowego stosowania teoryi Marxa, jak i z pięknego języka i stylu, potrafił należycie skorzystać ze źródeł, nie szedł za niemi łatwowiernie, wszystkie starannie badał i kontrolował, a fakty historyczne umiał przedstawić w związku przyczynowym, ujął metodą marxistyczną ich rozwój w jednolitą całość historyczną na tle ogólnego procesu dziejowego, ukazał kierunek tego rozwoju i odtworzył plastycznie i żywo bohaterskie i męczeńskie dzieje walk politycznych i społecznych, ogromnej pracy myśli, tytanicznych wysiłków energii.

* * *

Bohaterskie i męczeńskie dzieje!... Żywiej bije serce, gdy na kartach tej księgi czytamy o losach naszych poprzedników, owych pierwszych pionierów, którzy dla umiłowanej nad wszystko sprawy szli na całopalenie z wiarą, że odniosą za grobem zwycięstwo... I cisną się na myśl słowa początkowe bohaterskiej epopei Nibelungów:

Uns ist in alten maeren
wunders viel gezeit
von beleden lobebaeren,
von groser arebeit.

(Podania czasów dawnych
dużo nam głoszą cudów
o bohaterach przesławnych,
o prac ogromie i trudów).

Przed oczyma duszy wstają z grobu postaci tych, co legli w nierównej walce, torując drogę przyszłym pokoleniom, odsłania się cała martyrologia polskiego socyalizmu i cały jego pochód ku przyszłemu zwycięstwu, nieustanny bój o wyzwolenie ciemiężonej klasy ciemiężonego narodu.

Wiedzie nas autor ku pierwszym początkom polskiego socyalizmu. Narodził się on na emigracyi po upadku powstania listopadowego. W r. 1835 powstaje ze Stanisławem Worcellem na czele stowarzyszenie socyalistyczne „Lud polski“, złożone z żołnierzy tułaczy, chłopów, którzy bili się w powstaniu, potem więzieni byli w pruskiej twierdzy Grudziąż, a wkońcu, wypuszczeni na wolność, wyemigrowali do Anglii. Również w Mickiewiczu i Lelewelu znalazł socyalizm zwolenników i propagatorów. W kraju tymczasem prowadził wśród chłopów pańszczyźnianych agitacyę socyalistyczną ks. Piotr Ściegienny i przygotowywał powstanie mające wypędzić najezdników i ziemię oddać na wspólną własność gmin chłopskich; w r. 1844 miało powstanie wybuchnąć, ale władze carskie wykryły spisek i wysłały ks. Ściegiennego na Sybir, skąd po 30 latach powrócił do kraju, aby wesprzeć słowami zachęty i otuchy rodzący się w Polsce nowy, nowoczesny ruch socyalistyczny...

Wśród emigracyi po powstaniu r. 1863/4 przejawia się również myśl socyalistyczna. Wielu emigrantów wstępuje do Międzynarodówki. W r. 1866 powstaje w Genewie polskie pismo socyalistyczne „Gmina“ pod redakcyą Józefa Tokarzewicza. Z pośród dawnych naczelników oddziałów powstańczych Jarosław Dąbrowski, Walery Wróblewski, Walery Mroczkowski stają pod czerwonym sztandarem. W r. 1870 Wróblewski, Frankowski i Tokarzewicz zakładają socyalistyczne „Zjednoczenie emigracyi polskiej“ i w tymże roku powstaje w Zurychu polskie pismo socyalistyczne „Zmowa“ pod redakcyą Tokarzewicza, Rożałowskiego i Medekszy. W Komunie paryskiej r. 1871 walczy mnóstwo socyalistów polskich, między nimi trzech w randze generałów: Jarosław Dąbrowski (który poległ na barykadzie), Walery Wróblewski i Okołowicz, 6 pułkowników, 2 komendantów fortów, 4 kapitanów, 6 poruczników, ogromna liczba szeregowców. Ilu z nich poległo, ilu rozstrzelano, ilu zesłano do Nowej Kaledonii!... Po upadku Komuny generał Walery Wróblewski, sekretarz polski Międzynarodówki, zakłada w Londynie stowarzyszenie socyalistyczne „Lud polski“, którego sekretarzem wybrano sędziwego Jana Kryńskiego, jednego z najczynniejszych członków dawnego „Ludu polskiego“ z r. 1835, zaznaczając w ten sposób ciągłość historyczną polskiego socyalizmu.

budowy dróg wodnych w Wiedniu, Pradze, Krakowie i Przerowie pracuje około 300 urzędników i 50 sług urzędowych, co kosztuje 1,262.000 K, a urzędnicy ci przeważnie bardzo mało albo nic nie mają do czynienia. Interpelant żąda, aby te zbyteczne siły inaczej zatrudniono — szczególniej w krajach, w których brak dostatecznej służby technicznej.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne — jak słychać — odbędzie się **dnia 12 kwietnia.**

* * *

Zaniechanie budowy kanałów?

Wiedeń. Wczorajszy „Vaterland“ (organ mający bliskie stosunki z wysokiemi sferami) twierdzi, że o urzeczywistnieniu ustawy o drogach wodnych **niema już mowy.** „Vaterland“ odwołuje się na fachowe pismo „Der Österreichische Volkswirt“, które donosi, że zarządzone przez rząd obliczenia co do rentowności kanału Dunaj—Odra, jakkolwiek niezupełnie jeszcze gotowe, niewątpliwie wykazują zupełną bierność takiego przedsiębiorstwa. Elaborat będzie dla przyjaciół dróg wodnych wręcz zabójczy. O oprocentowaniu lub zgoła o amortyzacyi kapitału nie można nawet mówić, wątpliwem jest nawet, czy koszta ruchu byłyby pokryte. Efekt budowy tego kanału byłby taki, że państwo przez drogi wodne uczyniłoby zgoła niepotrzebną konkurencyę własnym kolejom i powiększyłoby niepotrzebnie deficyt budżetowy o setki milionów.

* * *

Komisya legitymacyjna.

Wiedeń. W komisyi legitymacyjnej przewodniczący poseł tow. Daszyński na podstawie prac komisyi stwierdził, że zarzuty o bezczynności komisyi są nieuzasadnione. Poseł tow. dr Lieberman przedłożył referat subkomitetu o jego wniosku w sprawie utworzenia trybunału wyborczego. — Przewodniczący podał do wiadomości, że wniosek posła Romańczuka w tej samej sprawie został komisyi przydzielony.

Z literatury i sztuki.

Koncert H. Skwirczyńskiej. Z samym końcem tegorocznego sezonu zadebiutowała na naszej estradzie jedna jeszcze z stających u wrót życia artystycznego pianistka, pna Halina Skwirczyńska. Słuchając jej gry nie trzeba na szczęście mozolić się nad wyszukiwaniem przecież jakiejś zalety w grze, jak to nieraz trzeba było czynić, gdy np. chodziło o poprzedniczkę pnę Mukułowską, bo przynosi ona ze sobą dowody sumiennej i owocnej pracy, tak, że na nich się opierając, może swobodnie sięgać i poza dokładne tylko wykonanie. Grę jej cechuje przedewszystkiem ogromnie czysta i równa technika, bez błyskotliwości i bez sztuczności, taka jaka musi się stać własnością każdego, prawdziwego artysty.

Chociaż w obecnem stadyum poza tem wiele jej przyznać nie można, to jednak i e zalety są pięknym zadatkiem na przyszłość, o ile praca wytrwa w intenzywności. W interesie artystki leży zwrócić baczniejszą uwagę na pewną drewienność uderzenia, nadać mu trochę miękkości jak i barwy i życia, a prócz tego śmiało można już próbować samodzielnych lotów, zagłębiania się w utwory i wydobywania z nich nietylko tych piękności jakich wskazaniem zajęło się kierownictwo, bo wtedy tylko można mówić o czemś więcej niż o poprawnem wykonaniu. *T. Ch.*

XIV wystawa „Sztuki“. Jutro, w niedzielę 20 b. m., o godz. 11 przed południem otwarta będzie w gmachu Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych czternasta wystawa Tow. artystów polskich „Sztuka“. Wystawa, zajmująca cały gmach, obejmuje 150 obrazów i rzeźb. W jednej z sal pomieszczono zbiór impresyonistów francuskich, będący własnością p. Gabryeli Zapolskiej, zawierający dzieła Gauguina, Serusiera, Pissara, van Gogha, Seurota, Lacombe'a i innych. W ten sposób staraniem „Sztuki“ pozna Kraków po raz pierwszy doborową kolekcyę reprezentantów tego epokowego w dziejach sztuki kierunku.

Wstęp na wystawę w dzień otwarcia tylko za zaproszeniami.

W sprawie zwalczania gruźlicy.

Gruźlica (czyli powszechnie tak zwane suchoty) jest chorobą, która zabiera niemal codziennie niezliczone ofiary w ludziach dorosłych i dzieciach. Często nazywają gruźlicę chorobą proletaryatu, ale niesłusznie, bo straszny ten gość nawiedza nietylko ubogie mieszkanie chłopa i robotnika, ale także pałace królów i zbytkowne mieszkania bogaczów. Mimo to jest prawdą, że ludzie ubodzy częściej zapadają na gruźlicę. Z powodu tej powszechności gruźlicy powinni wszyscy współdziałać przy jej zwalczaniu, a jeżeli odrazu nie można wszystkiego w tym kierunku zrobić, to przecie nie należy zrezygnować z obrony przynajmniej w tym zakresie, aby — o ile to możliwe — chronić się przed zakażeniem.

Pamiętać bowiem należy o tem, że gruźlica jest chorobą zakaźną, to jest taką, która przenosi się z człowieka lub zwierzęcia chorego na osobniki zdrowe. Największą skłonność do nabycia gruźlicy okazują dzieci.

Głównym rozsadnikiem gruźlicy jest człowiek chory na gruźlicę. Bezpośrednią przyczyną choroby jest t. zw. lasecznik, czyli prątek gruźlicy. Jest to twór drobniutki, widzialny tylko przy bardzo znacznem powiększeniu za pomocą odpowiednich szkieł. Lasecznik gruźlicy znajduje się we wszystkich chorych częściach ciała, przedewszystkiem w płucach, a stamtąd wydostaje się na zewnątrz najczęściej z plwociną, tj. z tem, co wypluwa przy kaszlu chory człowiek. Ta okoliczność daje nam w rękę bardzo skuteczną broń przeciw szerzeniu gruźlicy. Należy sobie tylko uzmysłowić, w jaki sposób laseczniki gruźlicy wydobywają się z chorego człowieka. Co do plwociny istnieją głównie dwa sposoby: Pierwszym jest rozpylanie plwociny przy mówieniu i kaszlu, drugim wypluwanie plwociny. Przy mówieniu i kaszlu wydostają się z ust drobniutkie kropelki śliny, w których są zawarte laseczniki gruźlicy. Kropelki te znajdują się w bliskości chorego przez pewien czas, a potem spadają na ziemię. Przy wypluwaniu wydala chory naraz większą ilość plwociny, w której często zawarte są olbrzymie ilości laseczników. Kropelki opadłe na ziemię lub plwocina wyrzucona na nią po pewnym czasie wysychają, a przy wznieceniu pyłu z ziemi unoszą się wraz z nim tysiące laseczników gruźlicy i dają powód do zakażenia się gruźlicą nawet na znaczną odległość przez to, że inni ludzie pył ten wdychają.

Opisaliśmy powyżej jeden z głównych sposobów dostawania się laseczników gruźlicy do ciała ludzkiego, t. j. przez jamę ustną i nosową do krtani, tchawicy, oskrzeli i płuc.

Drugą główną bramą dla zakażenia jest przewód pokarmowy, tj. usta, przełyk, żołądek i kiszki. Tą drogą dostają się do ustroju laseczniki gruźlicy przedewszystkiem przez pokarmy. Mleko z chorej na perlicę (gruźlicę krowią) krowy może zawierać bardzo wielkie ilości laseczników gruźlicy, które, dostawszy się do przewodu pokarmowego, rozmnażają się w ciele i powodują chorobę.

Już z tych uwag łatwo dojść do wniosków, co czynić należy, ażeby zapobiegać szerzeniu się gruźlicy.

1. Przedewszystkiem nie należy nikogo całować w usta.

2. Nie należy przy rozmowie zbyt zbliżać się do ust mówiącego.

3. Przy kaszlu powinien każdy człowiek, a zatem tak chory, jak i zdrowy, przytykać usta chustką.

4. Nie należy bezwarunkowo ani na dworze, ani w miejscach zamkniętych (mieszkanie, poczekalnie, szkoły, wozy kolejowe i tramwajowe itd.) pluć na ziemię czy na podłogę.

5. Nie należy nigdy ulic i mieszkań, a zwłaszcza przestrzeni zamkniętych, w których gromadzą się większe ilości ludzi, zamiatać na sucho, ale wycierać zamknięte przestrzenie wilgotnemi ścierkami, a ulice obficie skrapiać przed zamiataniem.

6. Nie należy pić mleka surowego, bo jedynie gotowanie mleka daje pewność, że zawarte w mleku laseczniki gruźlicy zostały zabite.

To są główne zasady, zmierzające do usuwania bezpośredniego niebezpieczeństwa szerzenia gruźlicy. O innych sposobach zwalczania tej choroby, o postępach walki z gruźlicą w różnych krajach Europy, o rozpoczętej u nas akcyi w tym kierunku — pomówimy w dalszych artykułach. *Dr J. Weinsberg.*

Do krakowskiego koła Towarzystwa walki z gruźlicą można zgłaszać się o przyjęcie pod adresem: dra Janiszewskiego, naczelnego lekarza miejskiego (magistrat), prof. Jaworskiego (klinika chorób wewnętrznych), prof. Kostaneckiego (Kolejowa 10) lub prof. Ciechanowskiego (Wielopole 4). Wkładka roczna wynosi 4 K.

KRONIKA.

Kraków, 19 marca.

Puzyna zakazuje księżom abonować „Naprzód“! W korespondencyi z Krakowa, zamieszczonej w warszawskiej „Nowej Gazecie“ z 17 b. m., znajdujemy następującą, niezwykle ciekawą informacyę:

„Historye z wyklinanymi z ambon i specyalnymi listami pasterskimi czytelnikom już nietylko socyalistycznego „Naprzodu“, ale i organu Stapińskiego „Przyjaciela ludu“ z jego opozycyjnych czasów — zbyt są stare i znane, aby je tu potrzeba było wznawiać. Teraz one się już nie powtarzają — chyba gdzieś na zapadłej prowincyi i to dość wstydliwie. Insze czasy, inni ludzie i inne formy. Przytem jad farmazońsko-modernistycznego liberalizmu zaczyna się już wkradać, jak wiadomo, nawet w szeregi duchowieństwa. W Galicyi przejawia to się w ten sposób, że niektórzy księża, zwłaszcza z pośród młodszych, którym znudziło się już czytać w „Czasie“ lub „Głosie narodu“ to samo, co co niedziela *ex officio* mówią na kazaniu — zaczęli prenumerować i czytać „Nową Reformę“, a nawet może, o zgrozo, czasem „Naprzód“. Objawy to ze wszechmiar zatrważające dla „sfer górnych“. To też odbyła się niedawno pod auspicyami J. E. kardynała Puzyny oczywiście, a pod prezydenturą biskupa poufna narada „najprawowierniejszych“ kanoników w tej sprawie, na której zapadła uchwała: Polecić proboszczom (co do których swoją drogą misyę tę spełnią dyskretnie wyżsi wizytatorzy), aby zrobili lustracyę pism czytanych i prenumerowanych przez wikarych, po której udzielić im odpowiedniego pouczenia i wskazówek tej treści: „Naprzodu“ nie wolno prenumerować bezwzględnie. „Nową Reformę“ kwalifikuje się jako niepoleconą. „Czas“ jest dopuszczalny — natomiast pismem, które się gorąco rekomenduje i do którego prenumeraty księża są poniekąd zobowiązani, jest „Głos narodu“, który jest jedynym prawdziwym organem polskiego duchowieństwa“.

Nowiny krakowskie.

Wybory w Miejskiej Kasie chorych były w tym roku bardziej ożywione, niż dawniej. Wprawdzie przy wyborze reprezentantów pracodawców nie znać było zainteresowania i udział wyborców był mały, ale za to przy wyborze delegatów robotników w ubiegłą niedzielę głosowało 1140 członków. Wybrani

W tym czasie zaczynają się też pierwsze przejawy ruchu socyalistycznego w kraju. Pierwszym działaczem był tu Bolesław Limanowski, jeden z organizatorów powstania. Aresztowany jeszcze przed powstaniem i zesłany do gubernii Archangielskiej, na wygnaniu na wybrzeżu Oceanu Lodowatego przejął się ideą socyalizmu pod wpływem pism Lassalla. Gdy wrócił z wygnania i osiadł we Lwowie, rozpoczął tu w r. 1871 słowem i drukiem propagandę socyalistyczną.

W r. 1874 wśród polskich studentów uniwersytetów petersburskiego i kijowskiego (z których poszczególne jednostki już przedtem brały udział w rosyjskim ruchu rewolucyjnym) powstają organizacye socyalistyczne; w Petersburgu stają na czele: Ludwik Waryński, Aleksander Więckowski, Erazm Kobylański, Edmund Brzeziński, Bolesław Wysłouch, Jan Hłasko, Bolesław Mondszajn. Celem rozwinięcia szerszej działalności wysyła petersburskie kółko Jana Hłaskę na objazd. Hłasko (który później tragicznie zginął na Sybirze, jak to wiernie opisał w pięknym wierszu Bolesław Czerwiński) pojechał do Kijowa, gdzie nawiązał stosunki z tamtejszem kółkiem, założył polskie kółko socyalistyczne wśród studentów w Moskwie (na czele stanął tu Józef Uziębło), odwiedził w Londynie generała Wróblewskiego, we Lwowie Limanowskiego, w Lublinie ks. Ściegiennego, od którego otrzymał serdeczne pozdrowienie dla wszystkich polskich kółek socyalistycznych. Pierwsze organizacye w Warszawie założyli w r. 1876 Filipina Płaskowicka, Bolesław Mondszajn i Ludwik Waryński, człowiek niezwykłej miary, który stanął na czele ruchu.

Oto narodziny polskiego ruchu socyalistycznego w zaborze rosyjskim. Filipina Płaskowicka poszła jako nauczycielka na wieś i rozpoczęła propagandę wśród chłopów, Ludwik Waryński wraz z Ludwikiem Kobylańskim wstępuje do fabryki jako ślusarz i zaczyna propagować i organizować robotników. Robota idzie raźno, rośnie organizacya.

A jest to organizacya tajna, bo w państwie cara, w domu niewoli, zakazana jest wszelka działalność polityczna. Ale widmo strasznych kar nie odstrasza młodych bojowników, którzy z narażeniem wolności i życia prowadzą podziemną robotę rewolucyjną.

We Lwowie przy pomocy Limanowskiego drukują szereg broszur i w r. 1878 pierwszy transport „bibuły“ przewozi przez kordon Kazimierz Hildt, drugi Wacław Sieroszewski.

Ale jeszcze w tymsamym roku zbiry carskie wpadają na trop tajnej organizacyi, na którą spadają jak grom liczne aresztowania. Ludwik Waryński i niektórzy inni przez wyjazd do Galicyi lub za granicę uniknęli aresztowania. W miejsce aresztowanych stają do roboty partyjnej w Warszawie: bracia Tadeusz i Zygmunt Baliccy i Kazimierz Sosnowski. Nowa fala aresztowań (wskutek zdrady Rodziewicza) i przymusowej emigracyi w r. 1881 kładzie kres tej robocie organizacyjnej. Więzienie, Sybir, wygnanie, śmierć przedwczesna w więzieniu, na wygnaniu lub na emigracyi — oto zwykłe odtąd losy działaczy socyalistycznych.

Następuje historya krakowskiego procesu Waryńskiego i tow. (1880) i dzieje genewskiego czasopisma „Równość“ (1879—1881). W redakcyi „Równości“ przyszło do pierwszego rozłamu w socyaliźmie polskim. Poszło o stosunek socyalizmu do patryotyzmu. Limanowski stał na stanowisku walki o niepodległość narodową. Natomiast Kazimierz Dłuski, a z nim Stanisław Mendelson, Witold Piekarski, Szymon Diksztajn i Ludwik Waryński, wierząc w rychłą międzynarodową rewolucyę socyalną, nie przywiązywali wagi do walki narodowej, a w miarę zaostrzania się dyskusyi stawali na stanowisku coraz bardziej wrogiem patryotyzmowi. Limanowski wystąpił z redakcyi i rozłam między socyalistami „narodowymi“ a „kosmopolitycznymi“ był dokonany — na lat 12! Socyaliści „narodowi“ grzeszyli brakiem wyraźnego zaznaczenia w swym programie klasowego charakteru socyalizmu i w kraju nigdy poważniejszego znaczenia nie mieli między robotnikami, socyaliści zaś „kosmopolityczni“, mimo, że Marx odpowiedź na ich list zakończył słowy „Niech żyje Polska“, nie przestawali patryotyzmu uważać za tendencyę reakcyjną.

A teraz roztacza się przed oczyma czytelników bohaterski okres partyi „Proletaryat“, jej założenie przez Waryńskiego w r. 1882, jej świetny rozwój, a następnie klęska masowych aresztowań i proces zakończony powieszeniem w styczniu 1886 Kunickiego, Bardowskiego, Ossowskiego i Pietrusińskiego, oraz zesłaniem do katorgi i na osiedlenie w Syberyi ogromnej liczby towarzyszów. Ta krwawa karta historyi jest ogółowi towarzyszów już bardziej znana niż tamte poprzednie, zamierzchłe, a jednak tak niedawne dzieje...

Dalsze dzieje „Proletaryatu“, powstanie obok niego „Związku robotników polskich“ (Janusz Tański, Stanisław Grabski), nie uznającego walki politycznej, a zajmującego się wyłącznie walką ekonomiczną, odszczepienie się od „Proletaryatu“ partyi „Zjednoczenie“, nie godzącej się na teror, prześladowania, jakie spadają z ręki carskich oprawców na wszystkie te kierunki polskiego socyalizmu — stanowią treść dalszych rozdziałów książki Resa.

Równolegle przedstawia autor ewolucyę poglądów na sprawę narodową w obozie „międzynarodowym“, mimo polemiki, jaka się toczyła między „Walką klas“ i „Przedświtem“ z jednej strony, a organem „narodowych“ socyalistów „Pobudką“ z drugiej. Charakterystyczną jest rzeczą, że narodowi socyaliści stanęli na stanowisku Polski etnograficznej, a międzynarodowcy na stanowisku Polski historycznej.

Nadeszło święto majowe, a za niem masowy ruch robotniczy. Teraz jasno zrozumieli „narodowcy“ potrzebę wyraźnego programu klasowego, „międzynarodowcy“ pojęli konieczność dążenia do niepodległości narodowej, „związkowcy“ potrzebę walki politycznej. Różnice zacierają się, następuje zbli-

zostali kandydaci zorganizowanych robotników we wszystkich grupach, — nie pojawiły się żadne listy przeciwne.

Uroczystość grunwaldzka. Wczoraj odbyło się posiedzenie subkomitetu dla obchodu uroczystości grunwaldzkiej. Sekretarz p. Groele przedstawił stan spraw podniesionych na poprzednich posiedzeniach, oraz podał do wiadomości, że ukonstytuowały się i rozpoczęły czynność następujące sekcye: 1) sekcya dla urządzenia wystawy pamiątek z epoki jagiellońskiej (przewodniczący dr Tomkowicz); 2) sekcya dla wybicia medalu pamiątkowego (przewodniczący prof. Aksentowicz); 3) sekcya kwaterunkowa (przewodniczący dr Schneider) i 4) sekcya pochodowa (przewodniczący Kosobucki).

W najbliższych dniach nastąpi ukonstytuowanie się sekcyi kolejowej, prasowej, dla oprowadzania gości, dla zabaw i wycieczek, aprowizacyjna, artystyczna, dekoracyjno-iluminacyjna i muzyczna.

Szykany podatkowe. Jeden z towarzyszów drukarskich pisze nam:

Zapłaciłem dawno za rok 1906 podatek osobisto-dochodowy, mimo tego co sześć miesięcy przychodzą albo z Podgórza, albo z magistratu krakowskiego za ten podatek mnie sekwestrować. Nie pomaga nic pokazywanie kwitów; panowie ci numera kwitów sobie zapisują, ale rzeczy na podatek grabią. Gdy przychodzi już do licytacyi, zmuszony jestem biegać po biurach to magistratu, to starostwa w Podgórzu, to starostwa w Krakowie i nareszcie po utracie całodziennego zarobku udaje mi się uprosić jakiegoś pana radcę, iż licytacyę wstrzymuje, naturalnie na to tylko, by za pół roku tę samą komedyę odbyć.

Jestem już tak tą sprawą rozdrażniony, iż nie wiem, czy nie będę zmuszonym zapłacić drugi raz ten podatek, by pokryć tym sposobem lenistwo czy złą wolę danych funkcyonaryuszów. Sprawa ciągnie się już od lat czterech, a może być, iż rzeczywiście pieniędzy tych nie ma nigdzie zaciągniętych, gdyż przez cztery lata już było dość czasu, by odpowiednio w swych książkach przez siebie zrobioną pomyłkę przeprowadzono.

T. K.

Fundacya na pamiątkę utworzenia Wielkiego Krakowa. Komitet Rad gminnych przyłączonych do Krakowa gmin podmiejskich uchwalił 15 b. m. ustanowić fundacyę stypendyjną imienia dra Lea z kwoty około 5000 K dla syna jednego z funkcyonaryuszów m. Krakowa, kształcącego się w rzemiośle, przemyśle lub handlu. Odpowiedni akt fundacyjny wygotuje magistrat.

Smierć z głodu. Wczoraj około godz. 5 po południu upadła na ul. Grodzkiej jakaś staruszka wynędzniała i lekko odziana. Przewieziona do szpitala, wkrótce zmarła — jak się okazało — z wycieńczenia.

Ilustracya do „chrześcijańskiego" Krakowa.

W sprawie zabojstwa Brzeziny aresztowano wczoraj dalszych 5 czeladników masarskich: Józefa Skarlickiego, Antoniego Zacharyasza, Waleryana Brachla, Władysława Gulika i Władysława Chadalskiego. Oskarżeni są o pogróżki i o napad na pracownię Sataleckiego.

Pogrzeb Brzeziny odbędzie się w niedzielę o godz. 4 po południu z zakładu medycyny sądowej przy ul. Grzegórzeckiej.

Śmiertelne przejechanie. Wczoraj o godz. 4 po południu przejechała dorożka na ul. Grzegórzeckiej 11 letniego Teofila Kantorowicza, który odniósł złamanie czaszki. W ciężkim stanie przewiozło go pogotowie do szpitala.

Zamach samobójczy ucznia. Dziś o godz. 8 rano w sieni domu przy ul. Siennej 5 strzelił sobie w głowę uczeń V. klasy gimnazyum S. W. W groźnym stanie przewieziono go do szpitala. Powodem ma być zawiedziona miłość.

— **Z Klubu pocztowego.** Klub pocztowy urządza przy dźwiękach muzyki wojskowej 56 p. p. dla członków i ich rodzin tradycyjne „Święcone" w sobotę 2 kwietnia o godz. 8 wieczorem. Podczas „Święconego" nastąpi uroczyste wręczenie dyplomu honorowego wielce zasłużonemu członkowi założycielowi Klubu p. Adamowi Młodzianowskiemu. Zabawa taneczna rozpocznie się punktualnie o godz. 10 wieczór. Na zabawę taneczną wydaje sekretaryat zaproszenia w godzinach wieczornych Udział w „Święconem" i zabawie tanecznej dla członków i ich rodzin 2 K. Wstęp tylko na zabawę taneczną dla niećzłonków 2 K, dla członków Klubu niebiorących udziału w „Święconem" oraz pp. akademików 1 K.

— **Odczyt dla młodzieży:** „O wulkanach i wnętrzu ziemi" z obrazami świetlnymi wygłosi p. T. Orszulski staraniem sekcyi odczytowej krakowskiego Ogniska nauczycielskiego w niedzielę 20 marca b. r. e godz 3 po południu w sali Muzeum techniczno przemysłowego (ul. Franciszkańska 4). Wstęp 10 h.

— **Uniwersytet ludowy** urządza w niedzielę 20 b. m. następujące wycieczki i wykłady:

Do Muzeum Narodowego dla słuchaczów kursów wieczornych. Punkt zborny przed Muzeum o godz. 11 przed południem.

Na Wawel dla słuchaczów z Czarnej Wsi. Punkt zborny w lokalu Uniwersytetu ludowego o godz. 10 przed południem.

Do kamieniołomów podgórskich dla słuchaczów z Borku Fałęckiego, Ludwinowa i Podgórza — wycieczka geologiczna. Punkt zborny w Domu robotniczym na pl. Serkowskiego 11 o godz. 10 przed południem.

W Rakowicach w Czytelni robotniczej o godz. 3 po południu odbędzie się wykład p. Róży Landwirtówny: „O Grecyi".

— **Odczyt.** W niedzielę 20 b. m. o godz. 5 po południu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego p. Grzegorz Glass (Avanti), zaszczytnie znany literat, wygłosi konferencyę o St. L. Licińskim, autorze „Pamiętników włóczęgi" p. t.: „Człowiek i jego dzieło". Odczyt, tak ze względu na swój przedmiot jak i osobę prelegenta, budzi ogólne zaciekawienie.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota: „Dzieje Orestesa", tragedya w 5 aktach Ajschylosa, tłómaczenie Jana Kasprowicza.

Niedziela po południu: „Skąpiec" (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór: „Dzieje Orestesa".

Poniedziałek: „Dzieje Orestesa".

Wtorek: „Dzieje Orestesa".

Środa: „Syn królewski" (ceny zniżone do połowy).

W czwartek, piątek i sobotę przedstawienia nie będzie.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Sobota: „Nasi Fikalscy".

Niedziela po południu: „Ona i jej mąz".

Niedziela wieczór: „Podróż w kufrze".

Poniedziałek: „Kiejstut".

Wtorek: „Kiejstut".

Środa: „Kiejstut".

W czwartek, piątek i sobotę teatr zamknięty.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

W sali Muzeum techniczno przemysłowego (ulica Franciszkańska) w niedzielę o godz. 7 wieczorem: p. Helena Orsza: „Ideały wychowawcze XVIII. wieku".

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w poniedziałek o godz. 7 wieczorem: dr Wiktor Kuźniar: „Z przyrody Tatr" (ilustrowany obrazami świetlnymi).

W niedzielę 20 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się w lokalu Uniwersytetu ludowego przy ul. Szewskiej 16 ciągnienie loteryi książkowej Prawo do wygranej mają tylko właściciele tych biletów, za które została wniesiona zapłata.

Z kraju.

Z Trzebini otrzymujemy od urzędnika kolejowego p. Dintenfassa sprostowanie notatki zamieszczonej w „Naprzodzie" z poprzedniej niedzieli. Okazuje się, że niema powodu do podnoszenia przeciw p. D. zarzutu uwodzenia kobiet podróżujących, gdyż p. D. nigdy się takich czynów nie dopuszczał.

Wybory do Rady miejskiej w Nowym Sączu. Z dniem 17 b. m. zostały ogłoszone wybory połowy Rady miejskiej, między którą znajduje się też burmistrz dr Barbacki. Lista wyborcza wyłożoną jest w magistracie przez 8 dni w godzinach od 9 do 2 po południu. Obowiązkiem każdego towarzysza jest przekonać się, czy na liście został zamieszczony. Prawo wyborcze przysługuje każdemu, opłacającemu jakikolwiek podatek bezpośredni i zamieszkałemu przynajmniej od roku w gminie.

Wobec znanych stosunków, panujących w gminie, jest obowiązkiem wszystkich dobrze myślących obywateli iść solidarnie do walki z systemem Barbackiego.

Z Nowego Sącza piszą nam: Gospodarka naczelnika stacyi tutejszej, inspektora Kosowskiego, daje się kolejarzom tak we znaki, że ludzie wprost padają pod narzuconym im przez tego pana ciężarem. Mimo istniejącego rozporządzenia, że partya szyberów ma się składać z kierownika, zastępcy (Begleiter) i 3 ludzi, inspektor ze względów oszczędnościowych z każdej partyi ściągnął jednego szybera i przeznaczył go do pracy w magazynie. Rozumiemy, że p. Kosowskiemu zależy na zrobieniu oszczędności, bo stąd i tantyemy są wyższe, ale skąd przychodzi do tego, aby zmniejszać siły robocze i narażać pozostałych na większą pracę i na zwiększone wskutek tego niebezpieczeństwo?

Zdaje się jednak, że uciekanie ludzi przed wyzyskiem ich sił i wzmożone wypadki nie obchodzą zgoła p. inspektora, bo przecież on w każdym razie siedzi sobie bezpiecznie przy biurku i kości swych nie naraża — ale dyrekcya, która zna ciężką i niebezpieczną pracę szyberów, powinna w tę gospodarkę wglądnąć i p. inspektora nareszcie posłać w dawno zasłużony stan spoczynku.

Wkońcu zapytujemy p. Kosowskiego, jakiem prawem używa opłacanego z pieniędzy kolejowych robotnika Lisa do swych prywatnych posług, do froterowania podłóg, do chodzenia na posyłki itd.?

Tajemniczy samobójca w Zakopanem. Na górze, zwanej Kalatówka-Krokiew, obok Giewontu, znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny, który wystrzałem z rewolweru w skroń odebrał sobie życie. Obok trupa leżał rewolwer, oraz książka Tetmajera, na której samobójca wypisał ołówkiem te słowa: „Tu mnie pochować, gdzie mnie znaleziono". — Jak stwierdzili lekarze, zwłoki leżały w tem miejscu blisko od miesiąca. Ponieważ nie znaleziono przy samobójcy żadnych papierów, nie można było stwierdzić, kim on był. Samobójca, wysokiego wzrostu i liczący około 20 lat, ubrany był w bluzę studencką, z której poodrywano paski, i w płaszcz, pochodzący z jednej z firm lwowskich.

Z Żywca piszą nam: Jeszcze w marcu r. 1909 minął termin urzędowania zarządu tutejszej powiatowej Kasy dla chorych, a mimo to utrzymuje się on przy poparciu władz ciągle przy władzy. Udało mu się nawet pozbyć się z zarządu towarzyszów, którzy na podstawie jednomyślnego wyboru ubezpieczonych tam zasiadali. Macherzy w rodzaju Malka i Ringera, czując się wolnymi od kontroli, uprawiali w dalszym ciągu swą rabunkową gospodarkę pod protekcyą „opiekunów" Nawratila, Schwarza i Błaściaka. Nareszcie i na nich przyszła kolej: Malek za defraudacyę kilkuset koron został wyrzucony, a ustanowiony komisarz rządowy objął zarząd Kasy.

Mimo że wybory dawno powinny się były odbyć, nie słychać nic o nich. A przecież ubezpieczeni nie na to utrzymują Kasę, aby niepowołani gospodarowali samowolnie ich groszem. Robotnicy żywieccy zdecydowani są użyć wszelkich środków dla przeprowadzenia swego prawa samorządu Kasy.

Radość z wprowadzenia komisarza rządowego. W Tarnopolu nastaną wkrótce niezwykłe zmiany w zarządzie miasta: za kilka dni obejmie rządy w gminie komisarz rządowy. W innem mieście wprowadzenie komisarza rządowego przejęłoby pewną grozą i strachem spokojnych obywateli, którzy w ten sposób tracą niejako znaczną część swoich swobód obywatelskich. W Tarnopolu jest zupełnie inaczej: ogół mieszkańców cieszy się wprost z powodu tej „nowej epoki", jaka nastąpi, a tylko mała, ale potężna, prawie wszechwładna dotychczas, klika z Landesbergiem i Oczeretem na czele, która, jak zmora, gniotła każdy swobodny ruch, każdą myśl postępową, każdą dążność szlachetną, demoralizując formalnie biedniejszych obywateli, zmuszonych służalczo wykonywać rozkazy owych panów, czy to w radzie gminnej, czy poza radą, tylko ci panowie są bardzo nie zadowoleni, że utracą teraz władzę w mieście; a są w strachu o swoją przyszłość, bo dobrze to czują, że ten komisarz rządowy, mając wydobyć gminę z grożącej jej ruiny materyalnej, będzie się zapewne kierował radami ludzi uczciwych.

Z zaboru rosyjskiego.

Konfiskata. Wczoraj rano policya warszawska wkroczyła do drukarni L. Bogusławskiego i skonfiskowała miesięczny dodatek książkowy do Nru 12 tygodnika „Esperantysta polski". Dodatek ten zawierał przekład esperancki „Wspomnień z dni konstytucyjnych" Wł. Reymonta. Następnie policya dokonała rewizyi i konfiskaty w administracyi tego czasopisma.

Poszukiwanie byłego prezydenta. Gosżcząca w Warszawie komisya senatorska wszczęła za pośrednictwem biura adresowego poszukiwania byłego prezydenta miasta i herszta łapowników Litwinskiego, oraz byłego naczelnika kancelaryj magistratu Ślaskiego. Ostatni mieszka w Warszawie, pierwszy zaś wyjechał w „niewiadomym kierunku".

Ze świata.

O naukę języka polskiego. Przy kaplicy katolickiej w Marjupolu w gubernii ekaterynosławskiej istnieje od roku 1904 szkółka dla dzieci robotników Polaków, w której religii na zasadzie odpowiedniego pozwolenia udzielano w języku polskim, a oprócz tego odbywała się oddzielnie nauka tegoż języka.

Nowy inspektor szkolny zabronił, jak pisze „Riecz", nauczania zarówno religii w języku polskim, jak i lekcyi języka polskiego na tej zasadzie, że do szkoły uczęszczać mogą katolicy nietylko Polacy i że Polacy w gubernii ekaterynosławskiej rozumieją po rosyjsku. Polacy miejscowi zaskarżyli rozporządzenie to: w skardze zaznaczają, że wszystkie przedmioty wykładane są po rosyjsku i powołują się na przykład Moskwy, gdzie w szkółce kościelnej religia i język polski wykładane są po polsku.

Władza skargi nie uwzględniła.

Proces hr. Tarnowskiej.

W ciągu wczorajszej rozprawy nastąpiła konfrontacya Tarnowskiej z Naumowem i Pryłukowem, przyczem przyszło do nader burzliwych scen między oskarżonymi. Każdy z oskarżonych starał się zwalić całą winę na drugiego. Tarnowska czyniła za wszystko odpowiedzialnym Pryłukowa, któremu zarzucała, że on ułożył cały plan zamordowania Komarowskiego i namówił Naumowa do wykonania morderstwa, ponieważ sam nie chciał tego uczynić.

Przysięgli prosili o doręczenie im do odczytania kilku listów Komarowskiego do Tarnowskiej, których przewodniczący nie chciał odczytywać ze względu na obyczajność publiczną.

Tarnowska oświadczyła następnie, że otrzymawszy od Komarowskiego telegraficzne zawiadomienie, iż Naumow strzelił do niego,

---

żenie. I oto 21 listopada 1892 zbiera się w Paryżu kongres wspólny pod przewodnictwem Bolesława Limanowskiego. Wszystkie odłamy i kierunki są reprezentowane na tym pamiętnym kongresie, który postanawia założyć zjednoczoną partyę: P. P. S., uchwala jej program i taktykę. Znikają dzielące różnice i spory, powstaje jedna, wielka: polska partya socyalistyczna.

Na tem doniosłem zdarzeniu historycznem zamyka się tom pierwszy książki Resa. Dzieje P. P. S. opowie tom drugi, zapowiadany przez autora.

* * *

Książka Resa pisana jest znakomicie. Czytając ją, pragnęłoby się, żeby autor był z tego jednego tomu zrobił dwa, a opowiedział bardziej szczegółowo losy i koleje ludzi i spraw, które z konieczności szkicuje zwięźle. Nie czynimy z tej zwięzłości zarzutu autorowi, bo jego dzieło i tak doszło do poważnych rozmiarów, ale on sam właśnie swoim darem opowiadania budzi w nas pragnienie usłyszenia odeń więcej i więcej o dziejach tych walk, prac i ofiar, o losach tych ludzi, o przebiegu tych spraw i zdarzeń, które stanowią historyę naszego ruchu.

Z kart tych dziejów wieje ku nam, potomnym, tchnienie bohaterstwa, które krzepi nas i umacnia na duchu, stawiając przed oczy świetne wzory; a równocześnie księga ta uświadamia nam tradycye ideowe polskiego socyalizmu, umożliwia zrozumienie jego tendencyj rozwojowych, jego dróg i dążeń. Żaden socyalista polski nie będzie jej czytał bez głębokiego wzruszenia. Przeżywając w duchu te dzieje, przez które wiedzie go jako doskonały przewodnik książka Resa, tem silniej się każdy towarzysz poczuje związany z losami tego sztandaru, który, zatknięty przez pierwszych zwiastunów nad polską ziemią, nie przestaje budzić mas do walki o wyzwolenie społeczne, polityczne i narodowe.

Emil Haecker.

wystosowała do niego depeszę, w której zapytuje go, jak się mu powodzi, ponieważ jest zaniepokojoną.

Przewodniczący stwierdził, że mimo życzenia Komarowskiego Tarnowska nie wyjechała natychmiast do niego do Wenecyi.

Przew.: Pani twierdziła, że w Wiedniu powiedziała pani całą prawdę policyi i przyznała się do czynu, a tu składa pani inne zeznania.

Tarnowska: Ponieważ w więzieniu otrzymałam kartkę od Pryłukowa, w której radził mi, abym wszystkiemu zaprzeczyła.

Pryłukow zaprzeczył temu i oświadczył, że nigdy nie pisał do Tarnowskiej listu w więzieniu. Raz tylko podczas spaceru spotkał zdaleka Tarnowską i na jakieś jej zapytanie dał znak odmowny.

Następnie Tarnowska zaprzeczyła, jakoby jej szwagier Tołstoj zabił się dla niej.

Przew.: Pryłukow oświadczył, że pani pewnej nocy miała halucynacye i widziała we śnie szwagra. Czy to nie były wyrzuty sumienia?

Tarnowska milczy, poczem oświadcza, że Pryłukow tylko dlatego powiedział, że Tołstoj dla niej popełnił samobójstwo, ponieważ chciał ją w oczach sędziego poniżyć.

Bardzo obszernie zajmowano się samobójstwem Stahla. Tarnowska również zaprzecza, jakoby Stahl dla niej popełnił samobójstwo.

Odczytano kilka listów Stahla, w których tenże wyraża rozpacz z powodu nieszczęśliwej miłości do Tarnowskiej.

Przew.: Czy pani miała też stosunek z ks. Trubeckim?

Tarnowska: Ks. Trubeckoj jest zmyślony, to urojenie.

Przew.: Jakto urojenie?

Tarnowska: Ks. Trubeckoj nie egzystuje.

Prokurator odczytuje jeden list, podpisany przez ks. Trubeckiego.

Tarnowska oświadcza, że list ten jest sfałszowany, a podpisała go tem nazwiskiem, aby wywołać zazdrość u Naumowa.

Przy konfrontacyi Naumowa z Tarnowską przychodzi do bardzo burzliwych starć. Naumow występuje namiętnie przeciw Tarnowskiej i zaprzecza, jakoby kiedykolwiek kłamał.

Tarnowska zaprzecza zaś, jakoby usiłowała nakłonić Naumowa do samobójstwa.

Przewodniczący zarządza odczytanie listu, w którym Naumow pisze:

„Powiedziałaś mi, że nie wiem, jak żyć, i radziłaś mi, abym się zastrzelił. Ja też to uczynię".

Tarnowska: Tak, ale po otrzymaniu tego listu odebrałam mu broń.

Lekarz rzeczoznawca: Czy pani przyznaje, że miałaś pani ścisły stosunek z Naumowem?

Tarnowska: O tem będę mówiła tylko z lekarzami.

Lekarz rzeczoznawca do Naumowa: Czy pan oprócz stosunku z Tarnowską miał inny stosunek miłosny?

Naumow: Nie.

Tarnowska: Naumow opowiadał mi w Wiedniu, że nawiązał stosunek z jakąś Francuzką.

Naumow oświadcza ponownie, że wszystkie jego zeznania są prawdziwe.

Na zapytanie jednego z obrońców, który twierdził, że Naumow w Wiedniu przylepił sobie sztuczne wąsy i ubielił włosy, aby go nie poznano, wyjaśnia **Naumow**, że Tarnowska powiedziała mu, że bardzo dobrze wygląda, a sam czuł się bardzo chory. Poszedł do fryzyera i kazał przyprawić sobie sztuczne wąsy i siwe włosy. Wstydził się jednak i usunął je. Na ulicę jednak nie wychodził z fałszywymi włosami.

Pryłukow występuje również ostro przeciw Tarnowskiej i zaprzecza, jakoby miał wysłać sfałszowany telegram, podburzający Naumowa do popełnienia morderstwa Pomysł zamordowania Komarowskiego wyszedł od Tarnowskiej.

Tarnowska przerywa i powiada: Ja nie wiedziałam nawet, co to jest polica. Dopiero Pryłukow mi to wyjaśnił.

Pryłukow: Ona to bardzo dobrze wiedziała. Radziła mi zamordować Komarowskiego. W drodze z Wenecyi do Wiednia prosiła mnie ze łzami w oczach, abym ją uwolnił od Komarowskiego; musiałem jej przysiądz, że wszystko zrobię, co ona zechce. Darowała mi rewolwer i objaśniła, jak go mam użyć i w jaki sposób Stahl się zastrzelił.

Tarnowska zaprzecza temu.

Na wczorajszej rozprawie widziano wśród audytoryum znowu wiele pań w ubraniach kobiet z ludu. Były to panie z towarzystwa i arystokracyi, którym prezydent zabronił wstępu na rozprawę, ponieważ przychodziły w olbrzymich kapeluszach i przeszkadzały innym. Panie te poprzebierały się w stroje ludowe i w ten sposób uzyskały wstęp do sali rozpraw.

Przewodniczący zapytuje Tarnowską, czy wie, że Komarowski w czasie pobytu w Wenecyi napisał projekt testamentu na jej korzyść.

Tarnowska: Tak jest.

Następnie odczytano trzy projekty testamentu Komarowskiego. Trzeci jest ważny i deponowany jest u rosyjskiego konsula w Wiedniu.

Przew.: Ten projekt testamentu był u pani. Jak go pani dostała?

Tarnowska: Nie przypominam sobie.

Przew.: Pani pokazywała ten testament Pryłukowowi?

Tarnowska: Tak jest.

Pryłukow: To nie prawda.

Tarnowska: Tak jest. Pokazywałam mu go.

Następnie odczytano list Komarowskiego do Tarnowskiej z oświadczeniem, że będzie się opiekował nią i jej dziećmi.

Przew.: List ten napisał Komarowski po wieczerze, spędzonym z panią na Lido?

Tarnowska milczy.

Przesłuchanie trwa dalej.

TELEGRAMY

z dnia 19 marca.

Pożar w Borysławiu.

Lwów. Wczoraj po południu wybuchł pożar w szybie „Bohemia" i tłoczarni firmy „Thurn-Taxis". Dziś rano pożar został ugaszony, ale szyb i tłoczarnia są stracone.

Zgromadzenie wrogów reformy wyborczej na Węgrzech.

Budapeszt. Dziś w wielkiej sali redutowej odbyło się zgromadzenie zwołane przez komitet dla „konserwatywnej" reformy wyborczej. Już o godz. 10 45 sala była przepełniona. Na schodach feministki rozdzielały odezwy z wezwaniem o prawo głosowania. Ponieważ obawiano się, że socyaliści mogą zgromadzenie zakłócić, wydano celem zapobieżenia temu daleko idące zarządzenia. — O godz. 10 30 zjawił się hr. Stefan **Tisza** wraz ze swymi zwolennikami. Hr. Juliusz **Andrassy** nadesłał z Tunisu do przewodniczącego zgromadzenia telegraficzne powitanie.

Otwarcie sejmu chorwackiego.

Zagrzeb. Po dwuletniej przerwie nastąpiło wczoraj otwarcie sejmu chorwackiego przez prezydenta **Barcicza**. Po zagajeniu posiedzenia poseł **Percicz** z partyi Starcevicza protestuje przeciw dwuletniemu zawieszeniu czynności parlamentarnej w Chorwacyi i ubolewa, że w sejmie chorwackim nie są reprezentowane ani Bośnia, ani Dalmacya, ani Istrya i Rjeka

Przy tych słowach przychodzi do ostrego starcia między zwolennikami dra Starcewicza a partyą prawa.

Poseł **Bosniak** zarzuca grupie Starcevicza, iż działa ona wspólnie z tymi żywiołami, dla których polityka Belgradu jest miarodajną.

Te słowa wywołują wielkie wzburzenie na ławach większości. Przychodzi do żywej wymiany słów między posłem Budisawljeviczem a posłami partyi Starcevicza.

Poseł **Percicz** oświadcza, że należy powitać z zadowoleniem aneksyę Bośni i Hercegowiny.

Poseł **Radicz** prosi o głos.

Prezydent odmawia mu głosu ze względu na późną porę.

Po dłuższej dyskusyi formalnej sejm oświadcza się za udzieleniem Radiczowi głosu.

Poseł **Radicz**, wyłuszczając stanowisko partyi chłopskiej, podnosi, że jest ona wierną dynastyi, ale o koronie węgierskiej nic nie chce wiedzieć. Radicz kończy okrzykiem: Niech żyje Habsburg! Precz z Hohenzollernem!

Następne posiedzenie odbędzie się dziś.

Powstanie chłopskie w Grecyi.

Ateny. (Ag. Havasa). Jak dzienniki tessalskie donoszą, znaczna liczba chłopów wypędziła dzierżawców kilku posiadłości ziemskich i samowolnie je zajęła. Żandarmerya interweniowała i usunęła chłopów. Nie przyszło (?) przy tem do poważniejszych zajść.

Po defraudacyi Dueza.

Paryż. Według wiadomości, jakie otrzymała policya, Duez ulokował niedawno skradzione pieniądze za granicą. Dlatego zarządzono śledztwo w Brukseli, Londynie i Nowym Jorku.

Paryż. Komisya dla reform rządowych przyjęła projekt ustawy, postanawiający, że dalsze załatwianie spraw kongregacyj przydzielone zostaje generalnemu dyrektorowi państwowej administracyi domen. Po wejściu w życie tej ustawy, likwidatorowie natychmiast złożą urzędowanie i oddadzą kasę, a w ciągu 3 miesięcy mają złożyć rachunki. Rząd zgodził się na ten projekt.

Ustąpienie prezydenta Dumy.

Petersburg. Dymisya prezydenta Dumy Chomiakowa uchodzi jako **definitywna** i podaną została do wiadomości cara. Jako możliwy następca uchodzi **Szydłowski** albo **Anrep**. W politycznych kołach uważają ogólne położenie parlamentarne jako trudne.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). W związku z przesileniem prezydyalnem w Dumie twierdzą dzienniki, że Chomiakow ustąpił z prezydyum wskutek pisma, które otrzymał od prezydenta ministrów, a które wytykało, że 17 b. m., gdy minister oświaty wstąpił na trybunę w Dumie, wielu posłów z sali się wydaliło. Dalej twierdzą dzienniki, że do ustąpienia Chomiakowa przyczynił się także brak życzliwości rządu wobec niego oraz to, że **rząd uważa Dumę za aparat utrudniający administracyę państwa.**

Półurzędowo zaprzeczają tym pogłoskom i wogóle ogłaszają wiadomość, jakoby Stołypin napisał jakiś list do Chomiakowa i wszelkie inne przypuszczenia jako nieprawdziwe.

Przegląd społeczny.

Baczność tow. malarze i pokostnicy! Z powodu ruchu cennikowego krakowska organizacya robotników malarskich uprasza kolegów zamiejscowych, by omijali Kraków, aż do odwołania.

Sekretaryat krajowy Związku młodzieży robotniczej Galicyi prowadzi obecnie tow. Benedykt **Nowak** w Krakowie, Blich 2, dokąd wszelkie korespondencye adresować należy.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedź balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Wszystkie zarządy Stowarzyszeń robotniczych** wzywa zarząd Związku stow. rob. (Wiślna 5) na posiedzenie wspólne, które się odbędzie we wtorek 22 marca o godz 7 wieczorem w lokalu Związku. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

* **Biuro pośrednictwa pracy robotników malarskich i pokostniczych** znajduje się przy ulicy Wiślnej 5 i urzęduje w poniedziałki, środy, piątki i soboty od godz. 7 do 8 wieczór i w niedziele od godz. 10 do 12 w południe.

* **Zgromadzenia kobiet** odbędą się:
W Czerwonym Prądniku w niedzielę 20 b. m. o godz. 4 po południu; referentka tow. H. Malinowska.

* **Towarzyszki, zapisujcie się do organizacyi kobiet!** Wpisy przyjmuje się w redakcyi „Prawa Ludu", Wiślna 5, II. p., w niedzielę przed południem od godz. 11—12½, w poniedziałek, czwartek i w sobotę od godz. 7—8 wieczorem. Komitet organizacyi kobiet P. P. S. D.

* **Wiedeń.** Kasa samopomocy emigrantów polskich. W niedzielę 20 marca odbędzie się odczyt p. t. „Emigracya", na który zaprasza zarząd. Początek o godz. 10½ rano. Wstęp wolny.

* **„Józefówkę" z tańcami** urządza w sobotę 19 marca b. r. **Związek stow. rob.** w Krakowie (Wiślna 5, I. p). Początek o godz. 8 wieczór. Wstęp od osoby 60 h.

* **W Domu robotniczym w Podgórzu** odbędzie się w sobotę 19 b. m. **zabawa taneczna „Józefówka".** Początek zabawy o godz. 8 wieczór.

Wzywamy wszystkich towarzyszów kolporterów o ostateczne wyrównanie rachunków za kalendarze. Pieniądze należy nadsyłać pod adresem: Drukarnia Ludowa, Kraków, Filipa 11.

* **Zawiadamiamy, że dla udogodnienia członkom Spółki spożywczej, mieszkającym w odległych od sklepów dzielnicach i gminach, zamówienia na towary przyjmuje tow. Bartosiński, gospodarz Związku stow. rob., Wiślna 5, towary tamże będą odnoszone.**

Zarząd Spółki spożywczej „Naprzód" w Krakowie.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu".

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzowski.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710